

BITWA POD GOSTYNIEM – 15 WRZEŚNIA 1761 ROKU

Jednym z najbardziej znanych militarnych epizodów, jakie rozegrały się na ziemi gostyńskiej była bitwa stoczona 15 września 1761 roku nieopodal bazyliki na Świętej Górze, między oddziałami rosyjskimi a pruskimi. Batalia ta była jednym z epizodów tzw. wojny siedmioletniej, toczonej w latach 1756-1763. Konflikt ten toczył się między sprzymierzonymi Prusami i Anglią a koalicją, gdzie główną rolę odgrywały Austria, Rosja i Francja. Działania wojenne toczyły się nie tylko na kontynencie europejskim, ale również w Ameryce Północnej, Karaibach i w Azji.

W wojnie tej Rzeczpospolita nie brała formalnego udziału, nie mniej jednak w pewnych okresach działania wojenne toczyły się na jej terytorium. Armia rosyjska i pruska traktowały Polskę jako przysłowiową „karcznię przydrożną”, gdzie można było uzupełnić zapasy żywności i furażu (paszy dla koni), a także jako leża dla swoich oddziałów. Mieszkańcy ziemi gostyńskiej przekonali się o tym po raz pierwszy w końcu 1759 roku. Pierwsi pojawili się tu Rosjanie, którzy oprócz rekwizycji nałożyli na Gostyń wysoką kontrybucję w wysokości 4020 zł. Była to suma niebagatelna, biorąc pod uwagę fakt, że ówczesny roczny dochód miasta wynosił 3861 zł. Władze miasta musiały ulec brutalnemu naciskowi, tym bardziej, że rosyjski dowódca zagroził podpaleniem miasta.

W styczniu i w lipcu 1760 roku z terytorium pobliskiego Dolnego Śląska oddziały pruskie podejmowały działania polegające na atakowaniu i niszczeniu mniejszych oddziałów rosyjskich, a także należących do nich magazynów prowiantowych i furażowych rozlokowanych w zachodniej i południowej Wielkopolsce. Akcje te nasiliły się w następnym roku, tj. 1761. Źródła pruskie podają, że 6 lipca pod Gostyniem doszło do starcia z Rosjanami, w którym uczestniczył 5 regiment huzarów von Ruesch (tzw. „czarni huzarzy”, nazywani tak od koloru mundurów).

W dniu 11 września z obozu pod Świdnicą wymaszerował pruski korpus dowodzony przez generała-lejtnanta kawalerii Gubisława Friedricha von Platena. Jego bezpośrednimi zastępcami byli generał-majorzy: von Zieten i von Knobloch. Wg źródeł pruskich w jego składzie znajdowały się następujące jednostki: Piechota: 5 batalionów grenadierów: von Goerne (12/39), von Rothenburg (17/22), von Arnim (28/32), von Hachenberg (g5/g10) i piąty noszący numer 24/34 5 regimentów (pułków) piechoty (każdy złożony z dwóch batalionów, w sile 6 kompanii każdy) 9 von Schenckendorf, 12 von Finck, 29 von Knobloch, 37 fizylierski von Braun i 42 fizylierski Markgraf Heinrich. Kawaleria: 9 regiment dragonów von Pomeiske (w składzie 5 szwadronów) 10 regiment dragonów von Finckenstein (także w składzie 5 szwadronów), regimenty huzarów 7 von Malachowski (8 szwadronów.), 5 (tzw. „czarni huzarzy”) von Ruesch (7 szwadronów) i Bosniaken (1 szw.), niektóre źródła wspominają jeszcze 9 regiment huzarów von Belling. Korpus dysponował także artylerią, na którą składało się: 8 dział 12 funtowych, 4 działa 6 funtowe, 6 haubic 7 funtowych, 4 działa artylerii konnej (6 funtowe lekkie) i 28 regimentowych dział 3 funtowych w batalionach piechoty. Oprócz tego von Platen prowadził z sobą pełny tabor artyleryjski, połowę piekarnie i 8 pontonów.

Oddziały pruskie 12 września doszły pod Wrocław, następnego dnia osiągnęły Żmigród. Prusacy poruszali się w tempie ok. 50 km na dobę. W niedzielę 13 września Prusacy wkroczyli do Krobi. Następnego dnia odnieśli pierwszy spektakularny sukces. Wysłany do Kobylina silny podjazd rozbił tamtejsze magazyny i wyparł z miasta carskie oddziały. Rosyjskie źródła wspominają, że Prusacy rozbili w tym starciu macedoński pułk huzarów. Rosjanie starali się rozpoznać kierunki działań nieprzyjaciela. W raporcie z dnia 11 września generał G. Berg (głównodowodzący rosyjskimi siłami lekkimi na wschodnim brzegu Odry) donosił, że wysłany przez niego oddział dowodzony przez majora Filipowicza dotarł do Rawicza, gdzie od tamtejszego burmistrza uzyskał informację, o tym że w Gostyniu znajdowały się oddziały rosyjskie dowodzone przez brygadiera Czerepowa i że Prusacy pomaszerowali przez Krobię prosto na Gostyń. Filipowicz raportował

również o zniszczeniu magazynów w Kobylinie. Inny oficer podległy Bergowi – pułkownik Daczkin meldował, że pruski korpus liczy ok. 10-12 tysięcy żołnierzy, a dowodzący nim generał-lejtnant Platen „miał zamiar przedostać się do Polski w celu spustoszenia magazynów”.

O świcie, we wtorek 15 września von Platen, prowadząc dwa bataliony grenadierów, 10 regiment dragonów i „czarnych” huzarów wyruszył w kierunku Gostynia, by rozpoznać siły nieprzyjaciela. Niedaleko miasta rozwinął swoje siły w następujący sposób: batalion grenadierów von Rothenburga, obok niego w rozwiniętym szyku drugi batalion grenadierski von Arnima a obok nich finkensteinowscy dragoni i „czarni” huzarzy. Na linii rzeczki (zapewne Malińczy) doszło do drobnego starcia z rosyjską jazdą. Byli to zapewne jacyś kozacy, dragoni i huzarzy patrolujący okolice miasta od strony południowej. Rosjanie bez większego problemu zostali odparci, ale pruski dowódca nie zdecydował się na dalszy marsz. Postanowił poczekać na posiłki, które niebawem nadeszły.

Rosjanie popełnili błąd nie obsadzając piechotą miasta, lecz zdecydowali się przyjąć za główny punkt oporu obronny tabor (tzw. wagenburg) położony tuż za murem klasztoru na Świętej Górze w kierunku Dręczewa. Tabor tworzyły trzy czworoboki złożone w sumie z 500 wozów ustawionych rzędem, oddalone od siebie o 50 kroków. Wojska carskie nie osadziły zabudowań klasztornych, co okazało się być poważnym błędem, który przyczynił się do ich klęski. Siły rosyjskie źródła pruskie oceniają na 2500 piechoty i 800 kawalerzystów (kozacy, dragoni i huzarzy) wspartych trzema bateriami dział (inne podają, że Rosjan było ok. 4000-5000). Dwie baterie rosyjskiej artylerii rozmieszczono po obydwu rogach klasztoru, a trzecia prowadzić miała ostrzał w kierunku Bogusławek.

Co do jednostek rosyjskich źródła internetowe umiejscawiają w tej bitwie: 3 batalion Ulickiego pułku piechoty, 3 batalion Niżogorodzkiego pułku piechoty i dwa bataliony Szirwańskiego pułku piechoty, a także pułk huzarów (niewykluczone, że był to niekompletny, po klęsce w Kobylinie pułk macedoński) oraz sotnia kozaków a także prawdopodobnie jakiś oddział dragonów. Siłami rosyjskimi dowodził brygadier Gawrił Czerepow.

Pruski generał przypuszczał, że Rosjanie znacznymi siłami obsadzili kościół (dzisiejszą bazylikę) i zabudowania kongregacji, by tam stawiać twarde opór. Wydzielił do bezpośredniego szturmu na te obiekty dwa bataliony: muszkietierów von Finka i grenadierów von Goerna. Prawą i lewą flankę szturmującej piechoty zabezpieczali dragoni. Wsparcia ogniowego miały udzielić dwie baterie artylerii. Jedna z nich zajęła stanowiska na zachód od zabudowań klasztornych, a druga 800 m na lewo od pierwszej. Pruskie działa rozpoczęły ostrzał, rażąc pociskami klasztor i położony tuż za nim obóz. Artyleryjska kanonada trwała krótko, poczym w oddziałach pruskiej piechoty uderzono w bębny wybijając sygnał „generalmarsch”.

Atakowano w zwartych szeregach, z bagnetami na karabinach. według ówczesnej pruskiej taktyki „ogień piechoty jest do obrony, a do ataku służy jej bagnet”. Bezpośrednio na klasztor uderzył batalion grenadierów von Goerne. „Wdarł się przez bramę, ale z wielkim zdziwieniem spostrzegł, że nie masz w nim nieprzyjaciela”. Lewe skrzydło grenadierów osłaniali muszkietrzy i dragoni (stanowiący również osłonę prawej flanki). Po sforsowaniu zabudowań klasztornych i przewróceniu muru uderzono bezpośrednio na obóz rosyjski. Szturmowały go cztery bataliony – od strony południowej batalion von Goerna, od południowo-zachodniej muszkietrzy von Finka, a od zachodu dwa bataliony grenadierskie von Rothenburga i von Arnima. W tym samym czasie, w wyniku brawurowej szarży pruscy dragoni i huzarzy rozbili część nieprzyjacielskiej jazdy, wypędzając ją do lasu na Bogusławkach. Zacięty bój o ufortyfikowany obóz trwał pół godziny.

Początkowo szturmujący Prusacy zostali powstrzymani celnym ogniem rosyjskiej artylerii. Szczególnie ciężkie straty poniósł batalion von Finka, prowadzony do ataku przez majora von Teuffla. Dwie salwy kartaczy (były to armatnie kule o cienkich ściankach wypełnione wewnątrz żelaznymi kulami do rażenia celów żywych, na krótki dystans) zabiły, bądź raniły blisko 100 żołnierzy tego batalionu. Po utracie trzeciego czworoboku wozów, Rosjanie usiłowali powstrzymać atakujących z furią Prusaków w oparciu o położone niedaleko szańce. Ale wkrótce zostali z nich wyparci. Rosjanie „zaczęli pierzchać na Bogusławki i przez parów ku miastu”. Dwie kompanie 10 regimentu dragonów dogoniły uciekających w parowie i tych, którzy nie złożyli broni „w pień wycięli”. „Czarni” huzarzy, obchodząc Dręczewo, dopadli uchodzącą z pola walki rosyjską jazdę, biorąc do niewoli oficera w stopniu majora i 150 dragonów. Rosjanie nie byli już zdolni do stawia-

nia jakiegokolwiek zorganizowanego oporu. Ci którzy nie uciekli, poddawali się lub ginęli w desperackiej, lecz beznadziejnej już dla nich walce.

Do pruskiej niewoli dostał się brygadier Czerepow, dwóch pułkowników, trzech majorów i 43 oficerów niższych stopni (w tym 5 ciężko rannych, których zgodzono się pozostawić w Gostyniu) oraz ok. 1800 podoficerów i szeregowych (wg innych źródeł było ich 1400). W walce zginęło 12 carskich oficerów i 300-400 żołnierzy (a nawet jest mowa o 600 poległych). Straty korpusu von Platena wyniosły ok. 200 zabitych. Z kadry oficerskiej poległ porucznik von Belzig (z batalionu von Rothenburga), a ranni zostali: kapitan von Auerswald, porucznicy von Bockeberg i von Kammecke.

Wkrótce po bitwie doszło do spotkania zwycięskiego wodza – von Platena z pokonanym Czerepowem. Jeden z pruskich autorów, J.G. Tielke napisał: „Jenerał pruski nie mogąc sobie z prawideł sztuki wojennej wytłomaczyć, dlaczegoby nie obsadził Kongregacyi, zapytał go o przyczynę. Musiałem – odpowiedział – chronić klasztor, bo jeśli bym go był obsadził, niewątpliwie byłby został zburzony. Taką przyczynę sami tylko księża w klasztorze mogli zrozumieć, ale żaden wojskowy”. Czerepow powoływał się przy tym na rozkaz wyższego dowództwa, aby chronić obiekty zabytkowe i sakralne w pobliżu, gdzie toczyły się walki. Ocalenie w ten sposób kościoła i kongregacji na Świętej Górze wielu duchownych i świeckich widziało jako cud sprawiony przez Matkę Boską.

Ze sprzętu artyleryjskiego, w ręce Prusaków dostały się dwie armaty i pięć haubic. (czy jakieś działa uciekający Rosjanie zabrali ze sobą? Nie wiadomo.). Splądrowano również zdobyty obóz z owymi 500 wozami wypełnionymi sucharami, chlebem, owsem, śrutem, wojskowym ekwipunkiem i osobistymi bagażami oficerów. Wozy, których nie można było zabrać podpalono.

Rosyjski opis wydarzeń z 15 września 1761 roku jest trochę inny. Wspomniany już wyżej major Daczkin w raporcie datowanym na 17 września donosił generałowi Bergowi, że rosyjski oddział podległy brygadierowi Melgunowowi wziął do niewoli pruski oddział prowadzący rozpoznanie. Wśród jeńców znalazł się chorąży markgraf Heinrichow. Pruski oficer miał zeznać, że korpus von Platena składał się z czterech regimentów piechoty, trzech batalionów grenadierów, dwóch pułków jazdy i piętnastu szwadronów huzarów. Von Platen miał dysponować również silną artylerią, liczącą około 30 dział (nie licząc dział regimentowych). Zaatakowany Czerepow miał bronić się ze swoimi żołnierzami cztery godziny. Wobec silnego ognia artylerii musiał uleć. Sam Czerepow próbował uciec furmanką (tzw. podwodą), ale został wzięty do niewoli. Zawartość wozów została po części zniszczona, zrabowana lub rozdana miejscowym mieszkańcom, a także jeńcom „ile tylko każdy wziąć mógł”.

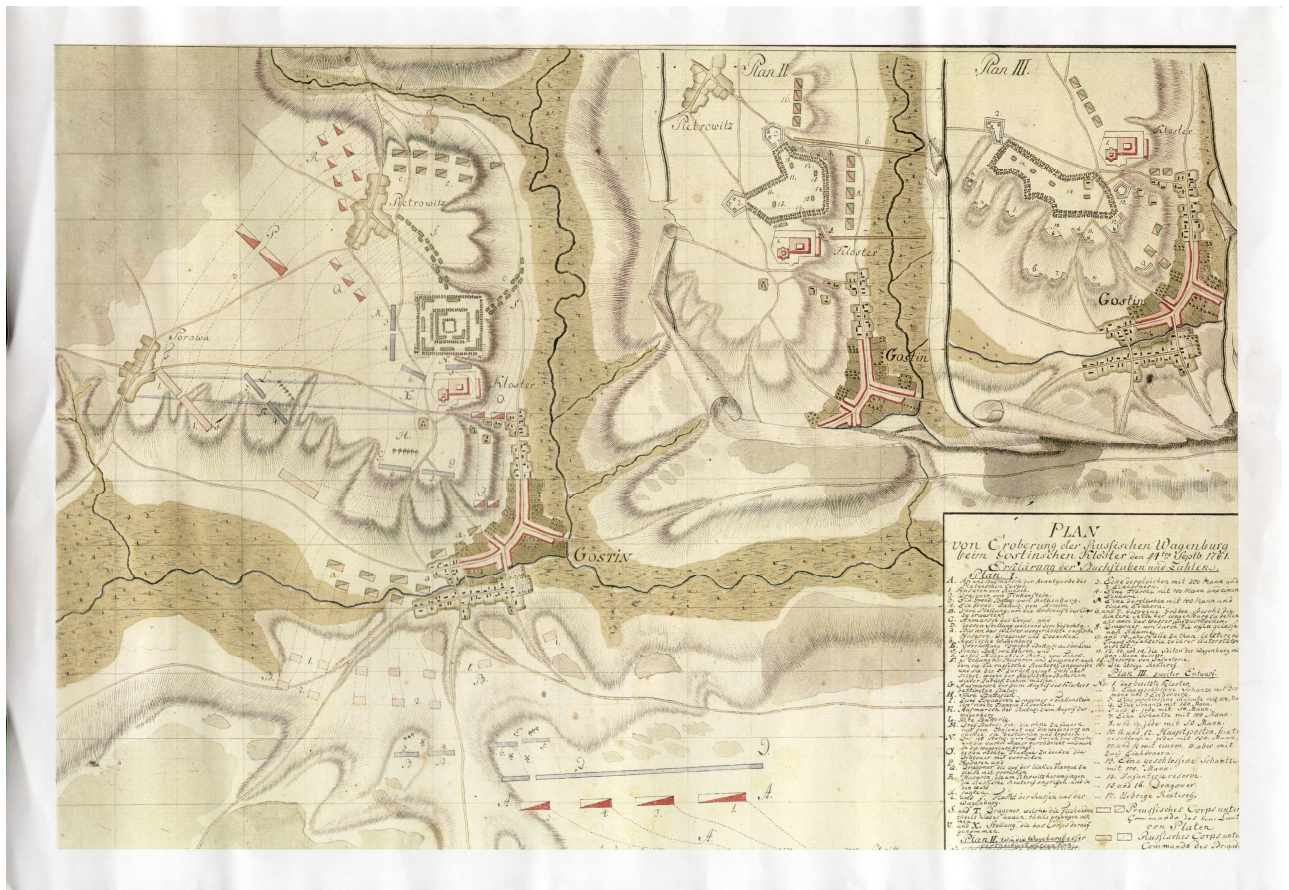
Rosyjski autor D.F. Masłowski w książce *Armia rosyjska w wojnie siedmioletniej* – podaje, że oddziały Czerepowa przemieszczały się od strony Poznania i w dniu 14 września dotarły do Gostynia, w pobliżu którego rozłożono obóz. Rosyjski dowódca nie zachowując należytych środków ostrożności, został zaatakowany wieczorem (sic !) 15 września przez 10 tysięczny korpus pruski. Wykorzystując ustawione (w tzw. wagenburg) wozy taborowe, Rosjanie odparli dwa ataki. Silnie ostrzeliwani przez pruską artylerię, po zużyciu całej amunicji porzucili obóz, próbując wyrwać się z okrażeń. Udało się to tylko części z nich. Ocalałe resztki obozu zostały zagarnięte przez wojska pruskie. Sam Czerepow z dwoma innymi starszymi oficerami dostał się do niewoli. Tak wygląda opis wydarzeń ze strony rosyjskiej.

Około godziny 20 korpus von Platena ruszył na Czempień, gdzie dotarł następnego dnia około południa. Dalsza trasa marszu wiodła przez Sęszew (17 września). Ze Sęszewa wysłano do Poznania podjazd kawaleryjski złożony z 500 huzarów i kilku dragonów, który w nocy z 17 na 18 września zniszczył tamtejsze rosyjskie magazyny. 18 września Prusacy dotarli do Buku, następnego dnia do Lwówka. 20 września byli już w Międzychodzie, a 21 w Skwierzynie. Następnie przekroczyli granicę i weszli na terytorium Nowej Marchii, docierając 21 września do Landsberga (dziśszego Gorzowa Wielkopolskiego).

Przez 3 dni z polecenia władz miejskich Gostynia, miejscowa ludność zbierała z pola walki zwłoki poległych żołnierzy i składała je na uświęconej ziemi na terenie klasztornym. Przeor świętogórski ks. Prażmowski odprawił modły żałobne nad zbiorową mogiłą, zakończone nabożeństwem w kościele.

Działania wojsk pruskich, w tym także korpusu von Platena spowodowały sporo zamieszania w dowództwie rosyjskim. By nie narażać swoich oddziałów stacjonujących w południowej i zachodniej Wielkopolsce na dywersyjne wypadki nieprzyjaciela z terenów Śląska, Rosjanie byli zmuszeni wycofać się w głąb Rzeczypospolitej. Znowu należy podkreślić paradoksalność całej sytuacji – słaba Polska nie była w stanie zapobiec, by jej silni sąsiedzi walczyli z sobą na jej terytorium, czując się tu jak u siebie.

Bitwa pod Gostyniem nie była wielką bitwą w porównaniu z innymi bataliami wojny siedmioletniej, takimi jak Sarbinów, Kije, czy Kunowice. Jest ona znana głównie miejscowym regionalistom i osobom zajmującym się profesjonalnie lub hobbistycznie historią wojny siedmioletniej. Smuci jednak fakt, że nie ma właściwie żadnego większego, widzialnego śladu upamiętniającego to wydarzenie. Jediną pamiątką jest armatnia kula z wrytym napisem „15 września 1761” wmurowana nad bocznymi drzwiami bazyliki świętogorskiej. Przydałby się chociaż skromny obelisk lub tablica. Nie chodzi, aby słaawił chwałę pruskiego oręża i rosyjską klęskę, ale aby turyści czy pielgrzymi zwiedzający Świętą Górę mogli się zatrzymać i zadumać nad tym, jak burzliwe były dzieje tego miejsca. Mógłby być to również dodatkowy element na turystycznej mapie powiatu gostyńskiego.



Kopia planu bitwy pod Gostyniem, 1761, zbiory Muzeum w Gostyniu

Plan zdobycia rosyjskiego obozu warownego przy gostyńskim klasztorze przez wojska pruskie - 14(15) września 1761 r.

Objaśnienia liter i cyfr

PLANI

A. Podchodzenie i koncentracja przedniej straży korpusu z Platen

1. Huzarzy z RUESCH
2. Dragoni z TINKEN MEIN
3. Grenadierzy: batalion z ROTHENBURGA
4. Grenadierzy: batalion z ARNIM

- B. Ich pozycja podczas oczekiwania na przybycie korpusu
- C. Podchodzenie korpusu i
- D. Jego pozycja podczas walki
 - a) wysunięci do linii wody rosyjscy huzarzy, dragoni i kozacy
 - b) rosyjski obóz warowny
- E. Wysuwanie się dwóch batalionów z linii
 - 5. Grenadierzy: batalion z GOEHREN
 - 6. Batalion muszkietierów z FINK
- F. Pozycja huzarów i dragonów po tym, jak zaatakowali rosyjskich rajtarów i zapędzili ich z powrotem aż do obozu, po czym sami musieli się wycofać pod ostrzałem rosyjskich baterii
- G. Koncentracja batalionów wyznaczonych do ataku na klasztor:
- H. Ich (dot. G) baterie
- I. Dwa oddziały dragonów z FINKENSTEIN w celu krycia ich prawej flanki (dot. G)
- K. Podchodzenie batalionu do ataku rosyjskiego obozu
- L. Ich baterie
- M. Trzy baterie, które niestrzelając zbliżają się do rosyjskiego obozu, atakują go i zdobywają w walce na bagnety
- N. Czwarty batalion, który przelamuje się przez klasztor i jego mury i przedostaje się do rosyjskiego obozu
- O. Dragoni posuwający się w celu krycia jego prawej flanki (dot. N)
- P. Huzarzy i
- Q. Dragoni pospieszający w celu krycia jednocześnie ich lewej flanki
- R. Huzarzy, którzy obeszlą Drzęczewo, zaatakowali rosyjską rajtarię i zepchnęli ją
 - d) do lasu
 - e) ucieczka Rosjan z obozu
- S. i T. Dragoni, którzy uciekających Rosjan po części wybili, a w części wzięli do niewoli
- U. i X. Pozycje jakie zajęły korpusy po tym wydarzeniu

PLAN II – jak lepiej chronić obóz rosyjski (analiza pruskiego oficera)

1. Klasztor obsadzony 300 żołnierzami
2. Zamknięte szanice z 300 żołnierzami i 3 działami
3. Podobnie lecz ze 100 żołnierzami i dwoma działami
4. Obszar z 200 żołnierzami i jednym działem
5. Podobnie lecz 100 żołnierzami i jednym działem
- 6., 7. Podwyższony nasyp zabezpieczający tylną część obozu
8. Dragoni, aby przez otwary teren móc
9. Dokonywać wypadów, względnie wspomóc piesze oddziały
- 11, 12, 13 i 14 Strony zamku obsadzone 900 żołnierzami
15. Rezerwa piechoty
16. Pozostali rajtarzy

Plan III – szkic drugi

1. Zajęty klasztor
2. Zamknięty szaniec z 300 żołnierzami i 3 działami
3. zamknięta reduta ze 100 żołnierzami
4. Zamknięty szaniec z 160 żołnierzami
- 5, 6. Każdy z 50 żołnierzami
7. Szaniec z 100 żołnierzami
- 8., 9. Każdy z 50 żołnierzami
- 10., 11., 12. Główne siły, z tyłu zamknięte, każdy z 150 żołnierzami,
12. z jednym a 11. z dwoma działami
13. Zamknięty szaniec z 100 żołnierzami
14. Rezerwa piechoty

15.,16. Dragoni

17. Pozostali rajtarzy

Pruski korpus pod dowództwem generała LUNT z PLATEN

Rosyjski korpus pod dowództwem brygadiera CZERPOWA

Tłumaczenie:

Anna Kamińska